

Kościół a pornografia

„Katechizm Kościoła Katolickiego” mówi, że pornografia znieważa „czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Narusza poważnie godność tych, którzy jej się oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi ona ich wszystkich w świat iluzoryczny.”

Pornografia niesie zagrożenie w prawidłowym rozwoju i przygotowaniu dzieci i młodzieży do pełnienia przez nich w przyszłości ważnych ról społecznych. Emanująca z kolorowych czasopism nagość zaburza obraz kobiety – żony i matki. Sieje spustoszenie w młodej psychice i wnętrzu, które nie ma jeszcze silnego, ukształtowanego kręgosłupa moralnego.

Niszczy wartość, jaką jest rodzina. Przecież w pornografii nie chodzi o prokreację czy trwałe relacje. Nastawienie na maksymalizację własnych doznań wyklucza poświęcenie dla drugiego człowieka. Małżeństwo, dzieci – wszystko to niesie ze sobą określone ograniczenia i wyrzeczenia.

Seksualność człowieka nie powinna być jedynie źródłem rozkoszy. Uprzedmiotowiona, wypaczona traci swój głębszy wymiar. Akt seksualny traktuje się jak formę spędzania wolnego czasu i sposób na zaspokojenie potrzeb. A przecież ta sfera życia służy również wyrażaniu uczuć, umacnianiu więzi między małżonkami oraz powoływaniu na świat nowego życia. Sprowadzona jedynie do funkcji dostarczania przyjemności zawęży ten szeroki krąg.

Tak właśnie dzieje się w przypadku pornografii. Oglądający ją nie czuje nic poza podnieceniem, jest niewolnikiem własnych zmysłów. Zostają pozbawieni aspektów takich jak uczucia, emocje, bliskość drugiej osoby.

Trzeba pamiętać, że seksualność to nie tylko dar, ale też zadanie. Zdrowa relacja uczy nas kontrolowania popędów i odpowiedzialności, tak ważnej w przypadku potencjalnego rodzicielstwa. Pornografia kreuje rzeczywistość, w której nie ma zakazów, zahamowań, tabu. Tu wszystko wolno, nie ma moralności. Taki układ rodzi patologię i brutalność. W głowach korzystających z pornografii powstaje zafałszowany obraz kobiety i mężczyzny, przyzwalający na różne formy przemocy.

Aktorki zostają odarte z godności. Najważniejsze stają się ich ciała, sprowadzone do roli przedmiotu-zabawki mężczyzny. W tym fikcyjnym świecie postaci są fizycznie doskonałe,

nieraz nienaturalnie zniekształcone, podporządkowane prawom komercji. Kobiety stają się towarem na sprzedaż.

Ktoś, kto ciągle ogląda pornografię tworzy w swojej głowie pewną matrycę, do której przyrównuje później partnera. Poza tym trzeba pamiętać, że bohaterów filmów pornograficznych na ogół pozbawia się całej mnogości cech, które normalnie posiada człowiek. Postaci te są nastawione na określone działanie bez uwzględnienia złożoności charakteru czy różnorodności sytuacji życiowych.

Pornografia sprawia więc, że z jednej strony stawiamy większe wymagania swojemu partnerowi, a dodatkowo zaczynamy go sptycać, postrzegać jednostronnie, nie jako osobowość, ale kogoś, kto ma jedynie spełnić określoną funkcję – zaspokoić nas seksualnie. Przestajemy racjonalnie myśleć, zapominamy o empatii, stajemy się egoistyczni. Liczą się tylko nasze pragnienia, potrzeby i nie ważne jest to, co czuje partner.

Ostatnia wreszcie kwestia to uzależnienie. Mocno rozbudzone instynkty potrzebują coraz silniejszych, urozmaiconych bodźców. Konsument z upływem czasu wymaga coraz mocniejszego pobudzenia. By je osiągnąć sięga po filmy, czasopisma o tematyce nietypowej, wynaturzonej. Często czuje też potrzebę praktykowania takich zachowań. Powoli stają się one dla niego czymś normalnym, przez, co zaciera się granica wyznaczona przez moralność, a niekiedy również prawo.